

# CZY KOBIECY SĄ BARDZIEJ PROEKOLOGICZNE?

Tekst: Ryszard Kulik

**P**łeć jest ważnym problemem społecznym i dotyczy takich obszarów jak ekonomia, polityka, religia i procesy społeczne. Znaczenie płci wpisuje się też prawdopodobnie w odwieczny spór, jaki istnieje między kobietami i mężczyznami, co do zakresu władzy oraz wpływu, jaki ludzie mogą wywierać na rzeczywistość. Swoistym paradoksem jest to, że w kulturze zachodnioeuropejskiej, w której tak bardzo akcentuje się postawę „płeć nie powinna mieć znaczenia...”, właśnie płeć jest jednym z głównych bohaterów społecznego i kulturowego dyskursu. Innymi słowy, płeć ma znaczenie i to właśnie płeć jest w dużym stopniu odpowiedzialna za to, że nasz świat jest taki, jaki jest. Jeśli więc dzisiaj stoimy wobec wyzwań związanych z globalnym kryzysem ekologicznym, to należy bacznie przyjrzeć się temu, jaki udział ma w nim płeć. Czy kobiety bardziej szanują Ziemię i z natury są bardziej prośrodowiskowe? Czy mężczy, patriarchalny świat jest odpowiedzialny za niszczenie przyrody? To główne pytania, jakie od pewnego czasu zadają sobie psychologowie środowiskowi, ale również socjologowie, antropolodzy oraz działacze społeczni. Aby odpowiedzieć na te pytania należy najpierw przyjrzeć się temu, czym są różnice płciowe i z czego wynikają.

## Różnice płciowe – złudzenie czy rzeczywistość

Płeć człowieka może być rozpatrywana w dwóch porządkach: biologicznym i społecznym, stąd w literaturze pojawia się rozróżnienie na płeć biologiczną (*sex*) oraz płeć psychologiczną (*gender*) (Archer, 1992). Za podziałem tym idzie również przekonanie co do genezy płci. Otóż płeć biologiczna traktowana jest jako kategoria rozłączna (jesteśmy albo kobietami albo mężczyznami), która uwarunkowana jest dziedzicznie, natomiast płeć psychologiczna jest bardziej rozmyta, a jej geneza związana jest z procesem socjalizacji.

W literaturze przedmiotu da się ostatecznie wyodrębnić trzy stanowiska dotyczące genezy różnic płciowych. Pierwsze z nich widzi płeć głównie w kategoriach biologicznych i deterministycznych (Moir, Jessel, 1995). Rodzimy się kobietami lub mężczyznami nie tylko w wymiarze biologicznym, ale i społecznym i psychologicznym. W tym sensie to, co psychologiczne jest wtórne i zależne od tego, co biologiczne. Różnice płciowe są wrodzone i niepoddające się jakimkolwiek zmianom i ingerencjom. Drugie stanowisko jest również skrajne, choć opozycyjne wobec poprzedniego. Najpełniej wyraża go chyba tytuł antologii tekstów feministycznych *Nikt nie rodzi się kobietą* (Hołówka, 1982). Biologiczne uwarunkowania nie mają tutaj żadnego wpływu na to, kim się czuje człowiek i jak funkcjonuje. Płeć w tym wymia-

rze jest przede wszystkim konstrukcją społeczną, którą przyswajamy sobie w procesie uspołecznienia. Uczymy się zatem dopiero być mężczyzną i kobietą. Trzecie stanowisko próbuje integrować dwa poprzednie i wskazuje na równoczesny wpływ obu wcześniej wymienionych czynników (por. Manstead i in., 1996).

W amerykańskiej socjopsychologii dominuje założenie, że różnice pomiędzy płciami wynikają z czynników strukturalnych, takich jak: odmienność ról, podział pracy i kompetencji oraz potoczne przekonania o specyfice każdej płci. Te czynniki następnie różnicują oczekiwania grupy i jednostki co do właściwego sposobu zachowania się i w ten sposób wpływają na kształtowanie się określonej roli płciowej (Eagly, 1987).

Bakan (1966), przypisuje kobietom *cechy wspólnotowe*, podczas gdy mężczyzn widzi jako jednostki nastawione na *kierowanie*. Jednym z ważnych aspektów wspólnotowości kobiet jest skłonność do dbania o dobre samopoczucie innych, w tym zaś mieszczą się takie kolejne kategorie jak: altruizm, troskliwość oraz pragnienie więzi z innymi. Natomiast pojęcie kierowniczności, które zostało przypisane mężczyznom, zawiera pewność siebie, przekonanie o posiadaniu władzy, potrzebie wysławiania się i przewodzenia. Te potoczne mniemania co do ról każdej z płci zostały potwierdzone w znanych pracach dotyczących stereotypów płciowych (Bem, 1974; Spence i Helmreich, 1978). Jakkolwiek wymiary: wspólnotowość i kierowniczność nie mogą być traktowane jako wyłącznie męskie lub kobiece, to również badania Jockman i Senter (1980) potwierdzają, że ze wszystkich kategorii społecznych, opisywane wymiary definiowane przez płeć są najsilniej odróżniane.

Działania zawodowe, które są elementem podziału pracy w społeczeństwie wyraźnie wskazują na powiązania właściwości wspólnotowych z życiem domowym, a właściwości kierowniczych ze sferą publiczną. Niezależnie od obszaru kulturowego, kobiety prawdopodobnie poświęcają więcej czasu rodzinie, niż czynią to mężczyźni. To one głównie obarczone są obowiązkami domowymi oraz opieką nad potomstwem. Natomiast mężczyźni częściej są aktywni na zewnątrz. Sfera publiczna zawiera takie aspekty jak: praca zawodowa, świat interesów, sportu, prowadzenie wojny. Dziedziny te jednocześnie sprzyjają rywalizacji i agresywności. Zatem podział pracy i związany z tym podział ról płciowych pociąga za sobą określone różnice w doświadczeniach jednostki, sposobach kształcenia, normach społecznych oraz oczekiwaniach, które formułuje grupa wobec jednostki i jednostka wobec samej siebie.

Czynniki te odpowiedzialne są również za to, że mężczyźni charakteryzują się większą wiarą w swoje możliwości. Orientacja męskiego „ja” ma charakter ofensywny, podczas gdy kobiecego – defensywny. Kobiety częściej powstrzymują się od działalności w wielu dziedzinach przegrywając z mężczyznami rywalizacyjny

wścig o władzę. W ten oto sposób główną niszą kobiecej aktywności staje się dom rodzinny. Towarzyszy temu orientacja na związki, która może realizować się przede wszystkim na gruncie rodziny. Dlatego kobiety nagradzane są za opiekuńczość, uległość i pasywność. W stosunku do mężczyzn natomiast uruchamiane są inne standardy: nastawienie na sukces, rywalizację, osiąganie mistrzostwa, niezależność czy nieliczenie się z innymi. Te atrybuty wymagają odłączenia własnego „ja” od innych. W przypadku kobiet jest odwrotnie. Dla zdefiniowania siebie kobiety potrzebują innych ludzi, w obecności których kobiecość może wyrażać się w pełni w postaci troski, opiekuńczości, odpowiedzialności, wrażliwości i zrozumienia. Innymi słowy kobiety bardziej niż mężczyźni myślą o stosunkach międzyludzkich.

Ważną konsekwencją różnic w schemacie własnej płci jest inny u mężczyzn i kobiet sposób spostrzegania i myślenia. Kobiecego wariant można określić jako *połączony*, co oznacza, że kontekst informacji jest włączany w reprezentacje obiektów i osób. Kobiety wykazują większą wrażliwość na relacje interpersonalne, co może wiązać się z tym, że unikają niezgody lub negatywnych sądów, gdyż takie zachowanie naruszyłoby założenie o łączności z innymi. Owa współzależność implikuje również reakcje empatyczne.

Badania dotyczące stylów komunikacji pokazują, że kobiety chętniej niż mężczyźni słuchają swojego rozmówcy i starają się przyjąć jego punkt widzenia (Ickes i in., 1986). Poza tym dla kobiet celem interakcji społecznych jest często współpraca i wsparcie, podczas gdy dla mężczyzn jest nim zdobycie przewagi nad innymi (Tannen, 1991).

Wszystko to oznacza, że kobiety mają tendencję do włączania innych w obszar własnego „ja”, co pociąga za sobą stosowanie podobnych standardów wobec innych jak wobec samego siebie. Właśnie ta relacyjna koncepcja kobiecego „ja” odpowiedzialna jest za wiele zachowań, w których kobieta bierze pod uwagę cudze dobro i jest w stanie dostosowywać się do zewnętrznej sytuacji. U mężczyzn „ja” jest wyraźnie oddzielone od innych, stąd większa niezależność i nastawienie na rywalizację oraz zdobycie przewagi.

Podsumowując, różnice między płciami w obszarze ról wydają się być rzeczywiste. Niezależnie od tego, czy wrodzone czy nabyte w toku socjalizacji cechy kobiet i mężczyzn determinują inny ich sposób funkcjonowania, szczególnie wtedy, gdy pozostałe charakterystyki są jednakowe. Oznacza to, że gdy role każdej z płci będą szczególnie wyraziste, zachowanie kobiet będzie miało znamiona wspólnotowości, empatii, troski, dostosowywania się i wrażliwości a mężczyzn kierowniczności, niezależności, rywalizacji i zdobycia przewagi.

### Nowy paradygmat środowiskowy

Literatura psychologiczna dotycząca płci sugeruje, że między płcią a kulturą zachodzi relacja oparta na sprzężeniu zwrotnym. Otóż płeć w swym biologicznym wy-

miarze, wyznacza pewne ogólne obszary, w których jednostka będzie funkcjonowała i poprzez to kształtowała i podtrzymywała określony model kultury z właściwym sobie podziałem pracy, relacjami międzyludzkimi czy wzorcami zachowań. To następnie zwrótnie oddziałuje na rolę płciowe i tożsamość płciową poprzez określone wzorce socjalizacji. Kultura wzmacnia oraz modyfikuje biologiczne zadatki związane z płcią i w ten sposób tworzy płć psychologiczną opartą na identyfikacji ze stereotypowymi przekonaniem na temat męskości i kobiecości. To zaś ostatecznie podtrzymuje dominujący typ kultury.

Przekonania na temat męskości i kobiecości nieuchronnie manifestują się również w relacjach jednostki ze światem, a także dotyczą samych wyobrażeń na temat tego świata. Przybierają one postać paradygmatu. Paradygmat jest tutaj rozumiany jako konstrukt rzeczywistości, który wpływa na naszą świadomość i percepcję oraz kieruje oczekiwaniami społeczeństwa.

Utrzymujący się od kilkuset lat, związany z antropocentryczną perspektywą paradygmat społecznej dominacji (*dominant social paradigm*) stopniowo jest wypierany przez nowy środowiskowy paradygmat (*new environmental paradigm*) (Catton i Dunlap, 1978). Dowodem na to ma być według Dunlap (1989) rosnące zainteresowanie problemami środowiskowymi na przestrzeni ostatnich czterech dekad. Rdzeniem starego paradygmatu są następujące przekonania:

- ludzkość jest poza i ponad naturą,
- rozwój ekonomiczny nie ma żadnych ograniczeń,
- nauka i technologia znajdą rozwiązanie wszelkich problemów ekologicznych.

Takie przekonania wyznaczają Ziemi przede wszystkim rolę zbiornika zasobów naturalnych. Panuje powszechna wiara w przetrwanie ludzkiej cywilizacji. Ludzie będą nadal panować nad naturą, ponieważ uważają, że występują w nadrzędnej roli wobec pozostałej części przyrody. Cała natura postrzegana jest więc z perspektywy człowieka, czyli antropocentrycznego punktu widzenia (Devall i Sessions, 1994).

Paradygmat społecznej dominacji manifestuje się także w odpowiednim sposobie konceptualizowania kategorii „ja” zarówno w skali kulturowej, jak i indywidualnej. Otóż pojęcie „ja” (szczególnie w obszarze kultury indywidualistycznej) opiera się z jednej strony na wyraźnym oddzieleniu od kontekstu (wyraźna i sztywna granica między „ja” i „nie-ja”), a z drugiej na traktowaniu „ja” jako racjonalnego centrum zarządzającego uczuciami, umiejscowionymi w ciele/maszynie. W tej perspektywie oddzielenie i atomizacja ma wymiar nie tylko zewnętrzny, ale też i wewnętrzny (Kulik, 2001).

Natomiast istotą nowego paradygmatu jest całościowe, ekologiczne spojrzenie na miejsce człowieka w świecie. Spojrzenie to jest związane z następującymi przekonaniem:

- ludzie są częścią natury,
- istnieją ograniczenia związane z możliwościami ekosystemu,
- rozwój technologiczny ma ograniczone możliwości w rozwiązaniu problemów środowiskowych (Geller i Lasley, 1985).

U podstaw nowego paradygmatu środowiskowego leżą odkrycia współczesnej ekologii naukowej oraz nowej fizyki, które formułują inny niż do tej pory obraz rzeczywistości. W tej nowej wizji rzeczywistości poszczególne elementy wzajemnie się przenikają i oddziałują na wszystkie inne elementy. Wszystko wiąże się ze wszystkim, tworząc niezwykle złożoną sieć. Podstawową zasadą nie jest tutaj niezależność, ale współzależność. Fundamentem tej współzależności jest względna autonomia każdego elementu, ale sens tej autonomii zostaje jednak określony dopiero w odniesieniu do szerszego kontekstu całości, która ma zasadnicze znaczenie.

Podsumowując, należy stwierdzić, że stary paradygmat społecznej dominacji, który wciąż jeszcze zajmuje uprzywilejowaną pozycję w kulturze, wyznaczając właściwe sposoby rozumienia rzeczywistości, podtrzymywany jest w większym stopniu przez właściwości tradycyjnie przypisywane mężczyznom niż kobietom. I odwrotnie. Wydaje się, że u podstaw nowego paradygmatu leży bardziej kobiecy sposób rozumienia i doświadczania świata oraz siebie samego. Tego rodzaju konstatacja zajmuje ważne miejsce w dyskursie feministycznym, gdzie współczesny świat, z jego ekspansywną cywilizacją oraz agresywną ekonomią, określa się mianem męskiego czy patriarchalnego. Feministyczna refleksja zatrzymuje się jednak wyłącznie na świecie ludzkim rozpatrując niekorzystne aspekty męskiej dominacji nad kobietami. Przedstawiciele ekofeminizmu idą o krok dalej i widzą problem męskiej dominacji nie tylko w kontekście kobiet, ale i przyrody.

### **Ziemia jest uciemioną kobietą, czyli ekofeministyczna kruczata**

Pierwszy wyraźny sygnał dotyczący związku roli płciowej ze stosunkiem do środowiska naturalnego pojawił się na gruncie ekofeminizmu w 1974 r. Francoise d'Eubanne sformułowała założenie, w myśl którego między dyskryminacją kobiet a nieprzestrzeganiem praw natury istnieje bezpośredni związek. Związek ten wskazuje na destrukcyjną rolę mężczyzn i patriarchalnej struktury społecznej. Innymi słowy problemem współczesnego świata jest nie tyle antropocentryzm odpowiedzialny za dominację ludzkości nad naturą i prowadzący do jej zniszczenia, ile androcentryzm, który dąży do podporządkowania zarówno przyrody jak i kobiet męskiej sile. W ten oto sposób kobiety nie tylko zostały zwolnione z odpowiedzialności za udział w niszczeniu środowiska naturalnego, ale też razem z tym środowiskiem stały się ofiarą męskiej dominacji.

Ekofeminizm, oprócz tego, że rozpoznaje podwójny charakter dominacji nad kobietami i resztą natury, przekonuje też, że aby dobrze zrozumieć istotę tej dominacji, należy zwrócić baczną uwagę na męski charakter oraz patriarchalną kulturę. Anne Primavesi (1991) wskazuje tutaj, że „naukowa i zmaskulinizowana kultura” uczyniła z przyrody „innego”, coś, co jest zupełnie różne od męskiego przedstawiciela homo sapiens, co daje mu jednocześnie nieograniczone prawo do eksploatacji środowiska. Ta absolutna władza nad rzeczywistością oparta na naukowym i technologicznym rozwoju jest też wzorcem, który ujawnia się w dominacji mężczyzny nad kobietą.

Męski świat jest zobiektywizowany, hierarchiczny i dualistyczny. Szczególnie dualistyczna perspektywa, narzucana przez mężczyzn, dzieli rzeczywistość na część lepszą i gorszą. Dowartościowanie tego, co męskie i jednocześnie deprecjonowanie tego, co kobiece prowadzi w dalszej konsekwencji do instrumentalnego podporządkowania sfery drugiej – sferze pierwszej: mężczyzna jest w ten sposób uprawniony do wykorzystywania, eksploatacji i podporządkowywania kobiety, przyrody, zwierząt, zgodnie z własnymi celami. Dodatkowo, wskazane dychotomie traktowane są jako nierozwiązywalne sprzeczności, w związku z czym tylko jedna z tych sfer (oczywiście sfera pierwsza) traktowana jest jako autentycznie ludzka.

Jakkolwiek ekofeminizm przypisuje dualistyczne myślenie wyłącznie męskiemu charakterowi, to jednak ekofeministyczna refleksja również opiera się na założeniu, że męskość i kobiecość są rozdzielnymi kategoriami. Różnice między płciami traktuje się tutaj jako wynikające głównie z różnicy doświadczeń, zdobywanych w procesie socjalizacji, niemniej jednak zwraca się też uwagę, że owe różnice mają swoje pierwotne źródło w biologicznej kondycji mężczyzny i kobiety.

Według Rosemary Radford Reuther, mężczyźni w sposób przesadny przywiązują się do funkcji intelektualnych, ponieważ nie są zdolni do rodzenia dzieci. Kobieta w sposób naturalny staje się nieśmiertelna poprzez to, że daje życie dziecku, natomiast mężczyzna szuka nieśmiertelności w transcendentnej sferze bytu, która jest usytuowana ponad matrycą narodziny – śmierć. Jednak z tej perspektywy mężczyzna widzi kobietę jako tą, która związana jest ze sferą skończoności. Tym bardziej sam próbuje się od niej odciąć, skupiając się na tym, co dalekie od natury, skończoności i tego, co organiczne. W ten sposób afirmuje funkcje związane z rozumem, ponieważ są one podstawowym narzędziem realizowania transcendencji. Ostatecznie ta właśnie sfera zostaje utożsamiona z człowieczeństwem, co *de facto* oznacza utożsamienie człowieczeństwa z męskim charakterem. Zarówno kobieta, jak i przyroda w tej perspektywie są postawione poza tym, co ludzkie, właściwe i doskonałe.

Wniosek, jaki nasuwa się z tej analizy jest oczywisty. Mężczyzna dystansuje się od natury, traktuje ją

jako zagrożenie dla własnej pozycji, musi więc ciągle ją kontrolować i ujarzmić. Jednocześnie, uzasadniając to działanie przekonuje się, że natura jest czymś gorszym od niego, czymś, co musi zostać podporządkowane i zmienione, aby mogło spełnić męskie oczekiwania. Kobieta natomiast nie zerwała związków z naturą. Świadomość własnego ciała, świadomość związków z naturalnymi mechanizmami życia (rodzenie dzieci, miesiączka i jej związek z cyklem księżycowym) jest zbyt silny, aby chcieć dominować nad tym, co naturalne.

Kobiecość w swym podstawowym (biologicznym) wymiarze jest więc bardzo blisko Ziemi, natury. Jest niehierarchiczna, nierywalizacyjna, pozbawiona przemocy, współodczuwająca i oparta na współzależności. Co ciekawe, ten sam zestaw cech bardzo często wykorzystywany jest do opisu funkcjonowania samej przyrody. Współczesna ekologia naukowa podkreśla, że istotą funkcjonowania życia na naszej planecie jest współzależność i wzajemne przenikanie się ożywionych i nieożywionych elementów środowiska. Coraz częściej też podkreśla się, że tradycyjne wyobrażenia dotyczące natury i przypisujące jej krwiożerczość (agresywność) oraz nastawienie na rywalizację poszczególnych osobników, są w dużym stopniu nieadekwatne. Podkreśla się raczej tendencję do symbiozy, kooperacji i współpracy oraz akcentuje zależności, związki i relacje, jakie istnieją między poszczególnymi organizmami (Margulis, 2000; Capra, 1987). Jeśli zaś mamy tendencję do dostrzegania w naturalnym porządku takich elementów jak hierarchia, dominacja jednych nad drugimi lub rywalizacja, może to oznaczać, że projektujemy cechy naszego patriarchalnego społeczeństwa na przyrodę.

Jak więc widać, ekofeminizm wyraźnie utożsamia kobiecość z naturą i prawami nią rządzącymi. Gwałt zadawany przyrodzie i kobietom we współczesnym świecie ma więc te same, męskie korzenie.

Analiza ekofeministyczna koncentruje się z jednej strony na tym, co stanowi esencję męskości i kobiecości, a z drugiej na wartościach, dominującym paradygmacie czy podstawowych założeniach, które leżą u podstaw tworzonej przez człowieka kultury. Zatem niezależnie od tego, że poszczególne kobiety lub mężczyźni, którzy mogą nie pasować do opisanego wcześniej schematu, największe znaczenie ma to, że współczesna kultura przesiąknięta jest patriarchalnym i adrocentrycznym charakterem, co ostatecznie decyduje o kształcie instytucji społecznych, środków masowego przekazu, naciśku na rozwój ekonomiczny i technologiczny za wszelką cenę, a także lansowanych stylów życia. To właśnie w tych elementach przejawia się agresywny, rywalizacyjny, dominujący oraz nieekologiczny charakter naszych działań, niezależnie od tego czy jesteśmy kobietami czy mężczyznami. Bo jakkolwiek ekofeministki wyraźnie sugerują, że tylko kobiety mogą uratować świat, to również kobiety same często ulegają maskulinizacji i wypierają się własnej natury. Czy w związku z tym uprawnione jest

twierdzenie, że kobiety są bardziej proekologiczne? Czy tezy ekofeminizmu mają jakiegokolwiek potwierdzenie w badaniach empirycznych, czy są jedynie ideologiczną deklaracją, wpisującą się w schemat walki płci?

### Różnice płciowe a stosunek do natury

Zaskakująca może wydawać się konstatacja, że mimo wielu przesłanek wskazujących na związek płci ze stosunkiem do przyrody oraz dużej ilości badań sprawdzających relacje między zmiennymi demograficznymi a postawami i zachowaniami prośrodowiskowymi, badania dotyczące płci i środowiska były stosunkowo nieliczne (Mohai, 1992). Te natomiast, które przeprowadzono w latach 70 i 80. XX w. dały wyniki niejednoznaczne i dość skąpe (Hines i in., 1986-87; Van Liere i Dunlap, 1980).

Nowsze badania jednak rzucają bardziej jednoznaczne światło na zależności między płcią a stosunkiem do przyrody. Zelezny razem ze współpracownikami (2000) dokonała metaanalizy badań przeprowadzonych w latach 90. XX w. Wynika z niej, że w 4 na 6 badaniach stwierdzono u kobiet istotnie wyższy wskaźnik pozytywnej postawy wobec środowiska niż u mężczyzn. W dwóch przypadkach wyższymi wskaźnikami prośrodowiskowymi charakteryzowali się mężczyźni. **Zatem, jakkolwiek kobiety wykazywały bardziej pozytywne postawy, to jednak przewaga ta była niewielka.** Jeśli chodzi o wpływ płci na zachowania prośrodowiskowe, Zelezny przeanalizowała 13 badań. W 9 z nich kobiety osiągały wyniki wyższe niż mężczyźni, w trzech kolejnych nie zanotowano różnic między płciami, a w jednym mężczyźni manifestowali więcej prośrodowiskowych zachowań.

Interesujące są wyniki badań sprawdzających wpływ płci na postawy i zachowania prośrodowiskowe u dzieci ze szkół podstawowych i gimnazjalnych. Rok po roku (1994 i 1995 r.) **dziewczynki manifestowały bardziej pozytywne postawy wobec środowiska oraz charakteryzowały się większą niż chłopcy osobistą odpowiedzialnością za poprawę stanu środowiska.** Dotyczyło to głównie zaniepokojenia związanego ze śmieciami oraz większą gotowością do stosowania recyklingu zarówno w domu, jak i w szkole. Poza tym dziewczynki zwracały większą uwagę na fakt wymierania gatunków (Zelezny i in., 2000).

Wyniki uzyskane w tym badaniu wskazują, że wpływ płci na zaangażowanie w problematykę środowiskową pojawia się stosunkowo wcześnie, co przeczy niektórym sugestiom, jakoby przewaga kobiet nad mężczyznami w tym względzie pojawiała się dopiero w momencie, gdy kobieta doświadcza macierzyństwa i opiekując się swoim potomstwem zwraca większą uwagę na zagrożenia ekologiczne (Levine, 1982).

Kolejne badania prowadzone w 14 krajach potwierdzają wcześniejsze wyniki. **W zdecydowanej większości z nich, kobiety osiągały wyższe wyniki zarówno w obszarze postaw prośrodowiskowych, jak i zachowań prośrodowiskowych.** (Zelezny i in., 2000).

### Dlaczego kobiety są bardziej proekologiczne?

Badania prowadzone wśród studentów amerykańskich stanowią kolejne potwierdzenie zaobserwowanych wcześniej zależności. **Kobiety charakteryzowały się wyższymi wskaźnikami postaw prośrodowiskowych niż mężczyźni.** Tym razem jednak postawiono hipotezy dotyczące wyjaśnienia wpływu płci na postawy prośrodowiskowe. Okazało się, że kobiety są bardziej uspołecznione, co wyraża się w przyjmowaniu w większym stopniu perspektywy drugiego człowieka oraz charakteryzują się wyższym poziomem odpowiedzialności społecznej.

Dietz i in. (2002) donoszą, że **kobiety manifestują większą troskę o środowisko oraz charakteryzują się znacząco wyższym poziomem altruizmu niż mężczyźni.** Wyjaśnienie tego faktu wydaje się dość proste. Otóż kobiety są znacznie bardziej zaangażowane w podtrzymywanie życia, opiekę nad potomstwem oraz angażują się w relacje sąsiedzkie i działają na rzecz społeczności. Mężczyźni natomiast uczą się w toku socjalizacji zaangażowania w sprawy biznesowo-rynkowe oraz uczestniczą częściej w grach sportowych. Wszystko to sprawia, że współpracują głównie w obszarze wąskiej, własnej grupy i jednocześnie rywalizują z wszystkimi innymi. Skutkiem tego są inne wzorce socjalizacji i oczekiwania, co do tego, jak powinni zachowywać się mężczyźni i kobiety. Innymi słowy, mężczyźni uczą się raczej dbać o własny interes, podczas gdy kobiety nastawione są na to, by zwracać uwagę na innych i zachowywać się bardziej altruistycznie.

Odkąd problemy środowiskowe, takie jak: zanieczyszczenie powietrza i wody, dylematy związane z problemem wspólnej łąki czy wymieranie gatunków bardziej lub mniej bezpośrednio dotyczą innych, czyniąc im określoną szkodę, altruizm traktowany jest jako istotna zmienna mająca wpływ na zachowania prośrodowiskowe. W tym znaczeniu altruizm może być zmienną pośredniczącą między płcią a troską o środowisko.

Interesujące badania dotyczą także wpływu płci na zachowania prośrodowiskowe, które manifestują się w obszarze prywatnym i publicznym. Otóż **kobiety częściej niż mężczyźni angażują się w prośrodowiskowe zachowania, które dotyczą sfery prywatnej.** Chodzi tutaj o takie działania jak: sortowanie odpadów, kupowanie produktów ekologicznych czy rzadsze korzystanie z samochodu (oczywiście wtedy, gdy mogą z niego korzystać). **Mężczyźni natomiast częściej niż kobiety angażują się w publiczne działania służące środowisku,** takie jak: uczestnictwo w spotkaniach z innymi ludźmi czy wolontariat (Tindall, Davies, Mauboules, 2003).

Badania międzykulturowe przeprowadzone przez Lori M. Hunter, Alison Hatch i Aarona Johnsona (2004) również potwierdzają te zależności. **W wielu z 22 krajów, w których badania zostały przeprowadzone, kobiety częściej manifestowały zachowania prośrodowiskowe w sferze prywatnej niż robili to męż-**

**czyżni. Jednocześnie jednak zarówno kobiety, jak i mężczyźni w niewielkim stopniu angażowali się w zachowania prośrodowiskowe, które dotyczyły sfery publicznej.** Co ciekawe, jednym z wyjątków jest tutaj Polska, gdzie kobiety angażowały się średnio w 4% możliwych dla nich działań w sferze publicznej, podczas gdy mężczyźni uczestniczyli w 9% takich działań. Odwrotna, choć także wyjątkowa zależność wystąpiła w Holandii, Australii i Nowej Zelandii, gdzie kobiety w porównaniu z mężczyznami częściej angażowały się w działania prośrodowiskowe w sferze publicznej.

Interesującą obserwacją jest także to, że największe różnice między zaangażowaniem kobiet i mężczyzn w sferze prywatnej występują w krajach o najwyższym poziomie dobrobytu, mierzonym wskaźnikiem PKB per capita. To w tych krajach kobiety znacznie częściej niż mężczyźni zachowują się w domu prośrodowiskowo.

Zatem przewaga kobiet nad mężczyznami w zakresie manifestowanych zachowań prośrodowiskowych, która widoczna jest w wynikach wielu badań, również tych międzykulturowych, bierze się prawdopodobnie stąd, że kobiety częściej angażują się w takie działania w obszarze prywatnym. Dom rodzinny wciąż jest domeną kobiet i wydaje się, że właśnie w tej przestrzeni najłatwiej jest manifestować zachowania prośrodowiskowe. Koszty zachowań takich jak: segregacja odpadów, oszczędzanie wody czy prądu są znacznie mniejsze niż działań publicznych takich jak: wolontariat czy udział w demonstracji. W związku z tym, że mężczyźni częściej niż kobiety przebywają poza domem, ich zaangażowanie w codzienne, rutynowe działania związane z prowadzeniem gospodarstwa domowego jest mniejsze. Jednocześnie koszty zachowań prośrodowiskowych w sferze publicznej mogą być na tyle duże, że mężczyźni rezygnują z nich w równym stopniu jak kobiety.

Jak widać, nie tylko większa skłonność do altruizmu u kobiet, wyższy poziom uspołecznienia czy odpowiedzialności społecznej, ale też podział pracy w społeczeństwie i związana z tym niszowość kobiecej i męskiej roli wyznacza odpowiednie szanse do manifestowania zachowań prośrodowiskowych. Krótko mówiąc, łatwiej jest to robić w domu niż na zewnątrz, stąd też może wynikać przewaga kobiet w tym zakresie.

Tak czy inaczej, nie należy tutaj zapominać także o innych czynnikach, które analizowałem wcześniej. Identyfikacja z rolą płciową przyczynia się do wykorzystywania stereotypowych charakterystyk do opisu własnej osoby, co ostatecznie manifestuje się w zachowaniu jednostki. Kobiecość i męskość w swych tradycyjnych opisach mają swoje odniesienie do kwestii środowiskowych. Jak zostało to udokumentowane w wielu badaniach: kobiecość jest znacznie bliższa temu, co nazywamy ekologicznym, wspólnotowym czy empatycznym sposobem funkcjonowania. Męskość natomiast jest znacznie bliższa niezależności, rywalizacji, dominacji czy dbaniu o własny interes. Takie właśnie męskie cechy wciąż do-

minują we współczesnym świecie, wyznaczając główny nurt procesów ekonomicznych i społecznych, co wpływa również bezpośrednio i pośrednio na stan środowiska naturalnego.

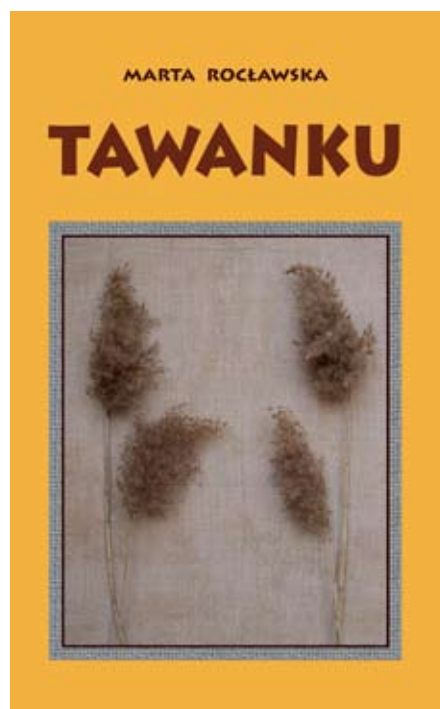
Gdy dzisiaj zastanawiamy się, co bardziej sprzyja środowisku, co mniej naraża Ziemię na zniszczenie, dochodzimy do przekonania, że przynajmniej częściowo źródłem naszych problemów w tym względzie jest dominacja męskiego „charakteru” i jego wpływ na procesy kulturowe. Coraz wyraźniej zdajemy sobie sprawę z tego, że tradycyjna męskość jest „nie na miejscu”, że „testosteron” jest odpowiedzialny za wiele zła, jakie obserwujemy we współczesnym świecie. Takie jednak podejście, charakterystyczne dla radykalnego feminizmu i ekofeminizmu może wydawać się nazbyt skrajne i ideologiczne. Poza tym emancypujące się kobiety na fali walki z męskością i mężczyznami mogą same chcieć zająć miejsce u steru władzy. Problem jednak jest taki, że póki co, by to zrobić muszą grać w „męską grę”, muszą rywalizować i zdobywać przewagę. W ten sposób paradoksalnie zaprzeczają temu, do czego zdają się dążyć. Nie chodzi nam przecież o to, by mężczyzn zastąpiły męskie kobiety. Nie chodzi również o to, by wyrugować mężczyzn z ich udziału w życiu społecznym lub skłaniać ich do tego, by byli mniej męskimi, lecz by realizować w planie społecznym i kulturowym to, co w ekonomii nazywamy zrównoważonym rozwojem. Mimo popularności tego hasła i akceptacji stojącego za nim postulatu, prawdziwie zrównoważony rozwój jest w dalszym ciągu bardziej marzeniem niż rzeczywistością. Nasz świat, w tym również relacje między płciami, są wciąż niezrównoważone.

Zatem to, czego dzisiaj potrzebujemy jako społeczeństwo, jako ludzkość, to, czego potrzebuje Ziemia, to równowaga między tym, co męskie i kobiece. Prawdopodobnie dopiero w takim świecie będziemy w stanie przekroczyć kryzys, w którym obecnie się znajdujemy, nie tylko jako społeczeństwo, ale także jako uczestnicy planetarnego systemu życia. 🙌

#### LITERATURA:

- Archer J., *Childhood gender roles: Social context and organisation*, [w:] H. McGurk (red.) *Childhood social development: Contemporary perspectives* Hillsdale, NJ: Lawrence Erlbaum, 1992.
- Bakan D., *The duality of human existence*. Randy McNally, Chicago 1966.
- Bem S. L., *The measurement of psychological androgyny*. *Journal of Consulting and Clinical Psychology*, 42, 1974, s. 155-162.
- Capra F., *Punkt zwrotny*, PIW, Warszawa 1987.
- Catton W. R., Dunlap R. E., *Environmental sociology: A new paradigm*. *American Sociologist*, 13, 1978, s. 41-49.
- Devall B., Sessions G., *Ekologia głęboka*, Pusty Obłok, Warszawa 1994.
- Dietz T., Kalof L., Stern P. C., *Gender, Values, and Environmentalism*. *Social Science Quarterly*, 83, 2002, s. 353-64.

- Dunlap R. E., *Public opinion and environmental policy*, [w:] J. P. Lester (red.), *Environmental politics and policy: Theories and evidence*, Duke University Press, Durham 1989.
- Eagly A. H., *Sex differences in social behaviour: A social role interpretation*, NJ: Erlbaum, Hillsdale 1987.
- Geller J. M., Lasley P., *The New Environmental Paradigm Scale: A reexamination*. *Journal of Environmental Education*, 17, 1985, s. 9-12.
- Hines J., Hungerford H., Tomera T. *Analysis and synthesis of research on responsible environmental behavior*. *Journal of Environmental Education*, 18, 1986-87, s. 1-8.
- Hołówka T. (red.), *Nikt nie rodzi się kobietą*, Czytelnik, Warszawa 1982.
- Hunter L. M., Hatch L., Johnson A., *Cross-National Gender Variation in Environmental Behaviors Social Science Quarterly*, 85, 2004, s. 677-694.
- Ickes W., Robertson E., Tooke W., Teng G., *Naturalistic social cognition: Methodology assessment and validation*. *Journal of Personality and Social Psychology*, 51, 1986, s. 66-82.
- Jackman M. R., Senter M. S., *Images of social groups: categorical or qualified? Public Opinion Quarterly*, 44, 1980, s. 341-361.
- Kulik R., *Ekologiczne JA. W poszukiwaniu nowej tożsamości człowieka*, [w:] M. Nakonieczny, P. Migula (red.), *Problemy środowiska i jego ochrony*, CSnCiŚUŚ, Katowice 2001.
- Levine A., *Love Canal*, MA: Lexington Books, Lexington 1982.
- Manstead A., Hewstone M. (red.), *Encyklopedia Blackwella. Psychologia społeczna*. J. Santorski & CO, Warszawa 1996.
- Margulis L., *Symbiotyczna planeta*, CIS, Warszawa 2000.
- Mohai P., *Men, Women, and the Environment: An Examination of the Gender Gap in Environmental Concern and Activism*. *Society and Natural Resources*, 5, 1992, s. 1-19.
- Moir A., Jessel D., *Płec mózgu*, PIW, Warszawa 1995.
- Primavesi A., *From Apocalypse to Genesis: Ecology, Feminism and Christianity*. Fortress Press, Minneapolis 1991.
- Spence J. T., Helmreich R. L., *Masculinity and Femininity: Their psychological dimensions, correlates and antecedents*, University of Texas Press, Austin 1978.
- Tannen D., *You just don't understand: Women and men in conversation*, Morrow, New York 1991 [Tannen D., *Ty nic nie rozumiesz! Kobieta i mężczyzna w rozmowie*. Zysk i S-ka, Poznań 1999].
- Tindall, D. B., Davies S., Mauboule C., *Activism and Conservation Behavior in an Environmental Movement: The Contradictory Effects of Gender*. *Society and Natural Resources*, 16, 2003, s. 909-32.
- Van Liere K., Dunlap R., *A review of studies that measured environmental attitudes and behaviors*. *Environment and Behavior*, 11, 1980, s. 22-38.
- Zelezny L. C., Poh-Pheng Chua i Aldrich Ch., *Elaborating on Gender Differences in Environmentalism*. *Journal of Social Issues*, 56, 2000, s. 443-57.



# Tawanku

## Marty Rocławskiej

Powieść *Tawanku* jest próbą przeniesienia zwyczaju tawanku, praktykowanego przez południowoamerykańskich Indian Quolla, we współczesne polskie realia. Pisarka opowiada o dwóch parach: opiekunce schroniska i ekologu oraz absolwentce zoologii i grafiku komputerowym, którzy w obliczu samotności i trudności pogodzenia wszystkich „chcę” i „mogę”, mierzą siły swoich „ego” we wspólnej pracy na rzecz przyrody i w zabawie. Tak umiejętne inspirowanie się prostym zwyczajem, opisanym przez antropologię kulturową, jest rzadkością we współczesnej literaturze polskiej. Ludzi zainteresowanych ochroną środowiska zafrapuje zapewne to, że bohaterowie powieści są czynnie zaangażowani w proekologiczną walkę. 🙌

Książkę można nabyć pisząc na adres mailowy: [mroclawska@poczta.onet.pl](mailto:mroclawska@poczta.onet.pl)